Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok II. STYCZEŃ 1930 r. Nr. 1

ZWIASTUN SZCZĘŚCIA

Miesięcznik dla spraw drobnych oszczędności, rent, listów zastawnych, losów i papierów wartościowych

Zawiera autentyczne wykazy losujących obligacji

5 zł rocznie — Numer pojedynczy 50 gr

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Gołębia 2.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 408.590. — Telefon Nr. 37-97

2679

Z okazji NOWEGO ROKU życzymy naszym Czytelnikom, Odbiorcom i Sympatykom

WIELE SZCZĘŚCIA!

Redakcja Zwiastuna Szczęścia
Bank Zaliczkowy i Kredytowy

Lista ciągnienia

XXIV Losowania

Obligacji 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej, odbytego w dniu 2 stycznia 1920 r.

8000 dolarów: 465259

3000 „ : 61687

1000 „ : 769547, 441074, 750375, 141517, 590262

500 „ : 233197, 185256, 146620, 125290, 319905, 606178, 449467, 713880, 823569, 121751

100 „ : 526177, 163688, 803516, 426026, 120881, 251509, 419105, 407956, 688175, 26417, 893337, 53967, 399073, 728784, 630614, 754324, 862277, 233275, 182667, 398816, 233312, 430639, 513004, 612601, 893297, 522385, 343363, 367534, 646395, 543711, 555260, 6326, 730593, 85609, 435268, 761139, 954318, 674568, 812981, 440320.

Upłynął jeszcze jeden rok...

Znowu jak rokrocznie stanęliśmy przed faktem: upłynął jeszcze jeden rok.. Zaczynamy nowy. W tym huku i rozgwarze zabawy sylwestrowej kryje się jednak bezmiar smutku. Zestarzeliśmy się. I chcemy o tym przykrym fakcie zapomnieć — chcemy sobie oczy zamydlić.

Upłynął rok — lękamy się spojrzeć wstecz — bośmy sobie nie dotrzymali obietnic, święcie w podobnej sytuacji poprzedniego roku ślubowanych. Upłynął rok a nic nie uczyniliśmy niczego nieprzygowaliśmy. Potok dni przesunął się przed nami szary i smutny. I zabawiamy się. Wzywamy pomocy św. Sylwestra by nam pomógł zapomnieć.

Teraz jednak, gdy to wszystko minęło, gdy już stąpamy w przyszłość nowego roku, nie możemy się lękac oglądnąć wstecz. Mimoto niechciałbym jednak tonu artykułu noworocznego nastroić na smutną nutę. Przecie zawsze i to jest szczęściem człowieka, zawsze się nam przyszłość w rozkosznych barwach maluje.

Urządźmy sobie jednak spowiedź minionych dni. Obiecywaliśmy sobie poprawę. Nie dotrzymaliśmy, naturalnie. Nie było prawda sposobności, trochę się zapomniało, a trochę nie było z czego I minął rok. Obiecujemy teraz poprawę — solennie i szczerze — a czy dotrzymamy? Naturalnie wierzymy, bo przyszłość w różowych barwach nam się maluje. I boję się, że gdy św. Sylwester w ośnieżonej karecie z przyszłym rokiem do nas zawita: znowu odpowiemy: nie mamy plonów żadnych, niczego nie zebraliśmy, niczegośmy nie zaoszczędzili. Puste nasze kieszenie — pusta i biała nasza książeczka oszczędnościowa, jak w roku ubiegłym. A może i niejeden głowę pochyli w świadomości winy: nie oszczędności ale długi w stosunku do roku ubiegłego mi urosły.

Biedny śmiertelnik ma przy takiej sposobności jeden światły i niezawodny, środek którym się ratuje z po-

dobnych sytuacyj: szuka winowajcę. I ten biedak robiący smutny bilans ubiegłego roku życia: szuka winowajcę swego błędu. Stosunki są temu winne — lekkomyślność, „raz się żyje" słaba chwila, nałóg — oto niewyczerpane szeregi takich winowajców.

A każdy z tych grzeszników doskonale rozumi znaczenie oszczędności. Wie, że te drobne grosiki, składane skrzętnie i udostępnione przez lokatę pracy społecznej tworzą siłę kolosalną. Wie, że tą jedynie drogą prawie bez wysiłku zapewnia sobie i rodzinie kapitał na starość. Doskonale rozumie, że oddane do obrotu społecznego drobne kapitały przyczynić się muszą do polepszenia warunków ogólno - gospodarczych i sam sobie bezwiednie tą drogą swój własny byt poprawia. Jego nie trzeba przekonywać, on to wszystko doskonale wie.

I społeczne stanowisko takiego człowieka staje się bardziej pewnem i godnem. Czuje swą wartość. Wie, że sam choć w drobnej mierze bierze udział w tętnie wielkiej maszyny gospodarczej. Z psychologiczego punktu widzenia można z wszelką pewnością stwierdzić, że taki człowiek samobójstwa z pewnością nie popełni. Coś go już więzi. Cieszy go wzrost jego plonów wzmagający się z rokiem każdym.

Inaczej z innem uczuciem wita on wjeżdżającego św. Sylwestra. Jeśli się on będzie cieszył wtedy, to inaczej szczerze i prawdziwie. Będzie to radość plonów — nie wesołość sztuczna — wesołość zapomnienia smutnej rzeczywistości. Owszem cieszyć go będzie ubiegły rok pracy — bo będzie to równocześnie czas bilansu — obliczenia zysków. A nowy rok ścieli się przed nim obiecując tysiące nowych możliwości.

Wzywamy do oszczędzania? Nie! Nie wzywa się nikogo do oddychania ani do jedzenia. Bo się samo przez się rozumie, że są to najkonieczniejsze czynności żyjącego człowieka. Dlatego do oszczędzania nie wzywamy, bo wiemy, że w krwi każdego człowieka już ta myśl przewidującego gromadzenia zapasów, oszczędności tkwi. Należy jedynie stworzyć korzystne możliwości gromadzenia oszczędzania. Należy oszczędność ludową, oszczędność szerokich rzesz społeczeństwa organizować.

Takim upominkiem noworocznym uraczył Was kochani Czytelnicy, Bank Zaliczkowy i Kredytowy, zmierzający do zorganizowania oszczędności najszerszych rzesz ludności.

Na nasze poprzednie artykuły, traktujące tę sprawę, a zamieszczane w poprzednich numerach naszego pisma zostaliśmy zasypani wielką ilością zapytań oraz zgłoszeń. O pełnem powodzeniu naszej akcji byliśmy z góry przeświadczeni, gdyż ta nowa organizacja oszczędności, zapewniająca drobnym oszczędzającym, kapitał, oprocentowanie i ubezpieczenie na życie i od wypadku w jednem z najpoważniejszych towarzystw ubezpieczeń w kraju — przedstawia dla ogółu wartość kolosalną. Zwłaszcza, że i sposób oszczędzania zostaje znacznie ułatwiony przez oddanie do dyspozycji oszczędzających bezpłatnie - skarbonki oszczędnościowej do której oszczędzający swoich 20 groszy dziennie bez wysiłku wrzuca. Skarbonka ta jest równocześnie ozdobnym zegarkiem — a tykanie zegarka będzie go codziennie napominało, że czas uchodzi, że należy myśleć o dniu jutrzejszym o przyszłości.

A rok rocznie z zawitaniem św. Sylwestra u skłonu starego roku i z zabłyśnięciem jutrzenki nowego, będzie ten dzień ostatni roku dniem prawdziwej radości.

Życzymy na tem miejscu naszym Czytelnikom, by w roku następnym towarzyszyła im w uroczystości żegnania starego roku — skarbonka oszczędnościowa — i by ona przemówiła już wtedy do was, Kochani Czytelnicy radością plonów, weselem nagromadzonych oszczedności.

Redakcja

Reflektujący na skarbonkę oszczędnościową zechcą nadesłać na adres Banku Zaliczkowego i Kredytowego swój adres, poczem prześle się im potrzebne prospekty oraz wnioski ubezpieczeniowe do wypełnienia.

Waloryzacja amerykańskich polis ubezp.

(Cytujemy za I. K. K.)

W swoim czasie pojawiła się w prasie polskiej wiadomość, że między polskimi właścicielami polis amerykańskich Twa ubezpieczeń Nev-York, a Towarzystwem, zawartą została ugoda mocą której Towarzystwo wypłaci po 18 centów am. za każdego przedwojennego rubla i z tego tytułu wpłynie do Polski 1.8 miljona dolarów.

Wiadomość ta nie jest dokładna i ścisła. Układ zawarty między ubezpieczonymi a Towarzystw. Nev-York dotyczy nietylko polskich właścicieli polis przedwojennych, lecz wszystkich tych ubezpieczeń, które w swoim czasie zawarto w rublach rosyjskich przez osoby, nie mające obecnie prawa obywatelstwa w Rosji Sowieckiej.

Następnie układ obejmuje tylko te osoby ubezpieczone w rublach przedwojennych, które w swoim czasie zgłosiły przez adwokatów pretensje, o które toczyły się rokowania między adwokatami a Towarzystwem.

Adwokaci odnośni zobowiązali się w układzie nie podejmować się obrony dalszych podobnych klientów, natomiast Towarzystwo ubezpieczeń Nev-York zobowiązało się wypłacić tym ubezpieczonym, których zastępowąli adwokaci, po 12 (a nie po 18) centów amerykańskich za każdego ubezpieczonego przedwojennego rubla. Tow. ubezp. Nev-York likwiduje wszystkie te pretensje pod datą 31 grudnia 1929.

Bardzo ważną jest dla wielu ubezpieczonych kwestja przedawnienia pretensji, z powodu nie podjęcia kapitału.

Z dniem 31 grudnia b. r. grozi wielu ubezpieczonym Polakom w Niemczech przedawnienie pretensji i oczywiście Towarzystwa ubezpieczeń St. Zjednoczonych będą rade jeśli w ten sposób uwolnią się od wypłacenia należnych sum. Przerwać przedawnienie można właśnie przez wniesienie, na podstawie warunków ubezpieczeń, pretensji, przed 31-go grudnia b. r.

Należy przeto przeglądnąć warunki ubezpieczeń, które są wydrukowane w polisach i na podstawie ustępu traktującego o przedawnieniu pretensji, wnieść zaraz do Towarzystwa stosowne pismo.

G. C-ski.

Oszczędzający!

Płaćcie regularnie swoje wkładki, bo przerwa w płaceniu powoduje ustanie ubezpieczenia i odmowę wypłaty sumy asekuracyjnej przez Towarzystwo Ubezpieczeń.

Czy wpłaciłeś już ratę za Styczeń?

! O ile nie, to wpłać ją natychmiast wraz z ewentualnemi innemi zaległemi ratami. Tylko punktualne wpłacanie rat zabezpiecza prawo gry. !

Świąteczna pokusa

Niejeden z nas lekkomyślny Czytelniku uległ temu szatanowi kuszącemu, który wszcząwszy w okresie przedświątecznym hałas wielkiemi ogłoszeniami, obiecywał dać Wam wszystko — bez pieniędzy — tylko na podpis — na kredyt! Człowiek jest słaby. Ma tylko jedną wolę — a tuziny pięt achillesowych. To też pięty z rozkoszą łaskota szatan i wodzi Was na pokuszenie. Z okazji zaś świąt Bożego Narodzenia licząc na lekkomyślność Waszą i swobodniejszą dyscyplinę, wynalazł ten piekielny szatan nowy środek, którym drażni Wasze pięty achillesowe: — daje Wam wszystko na kredyt.

Zaczęło się to jak wszystko szatańskie zupełnie niewinnie. Drogi były różne. Jeśliś nieopatrzny Czytelniku kupił np. gazetę prześladował Cię szatan wielkiemi ogłoszeniami zachwalającemi wszystko bez wyjątku: od luksusowej walizki z przyborami podróżnemi, aparatu do golenia do zbiorowego wydania dzieł Mniszkównej i sennika egipskiego. A wszystko bez pieniędzy — na raty! Tak, skończyły się te straszliwe czasy kiedy pieniądz był wszystkiem — już nie potrzeba pieniędzy! Trzeba tylko mieć ochotę do brania — no i mieć ukończonych kilka klas szkoły powszechnej, by się móc podpisać. A wtedy masz wszystko czego tylko dusza zapragnie.

Nie czytasz gazet? — Ależ to nie pomaga! Bo raniutko, gdy niczego złego się nie spodziewasz — przynosi Ci listonosz prospekty i reklamy, by one Twe biedne pięty bezlitośnie łechtały. Uliczni wykrzykiwacze zawalają ci kieszenie ulotkami reklamowemi. I spostrzegłeś z boleścią w duszy — wtedy, gdy te ataki stawały się najnatrętniejsze, że na święta nic nie masz, że ci na święta jeszcze tyle brakuje. Ze tylu rzeczy dla kulturalnego człowieka niezbędnych tobie brak. Nie masz aparatu do odkurzania, brak ci książek z obrazkami, wiecznego pióra... A kto nie chce być kulturalnym człowiekiem! Kto nie odczuje nagle, że bez wiecznego pióra już więcej żyć nie może, jeśli się go słowem, ilustracją przekona, że bez tego i owego żyje jak kanibal na na wyspach olinezyjskich i niema zrozumienia dla postępu i tak dalej... To wszystko zachwala się, pokazuje, namawia... a słaby śmiertelnik ulega... A po śnie świątecznym w smutku zestawia się nagromadzone zobowiązania nabrzmiałe spuchlizną długi...

Składający się stolik na kwiaty który równocześnie jest stolikiem szachowym należy naturalnie do najprymitywniejszych potrzeb człowieka kulturalnego. Np. bronzowa figurka ze świecącemi się elekrycznemi oczyma — czy nie zamienia biednego smutnego mieszkania w raj... A serwis z prawdziwej porcelany czy nie zamieni zwyczajnej herbaty wieczornej w nektar... Album z najnowszemi tańcami czy nie pogodzi od lat pokłuconego stadła małżeńskiego... A aparat radjowy... Z głębi duszy gdy się ogląda te bogactwa wydobywa się okrzyk: tak, to muszę mieć, otóż tego właśnie do szczęścia mi brak.

No tak — hamowałby te porywy rozsądek i smutna rzeczywistość: mówiłby sobie człowiek, wybij sobie te rozkosze z głowy, bo niemasz pieniędzy. A bez pieniędzy niema potrzeb. A tu właśnie na jaw się wydobywa owa śmiertelna pokusa: pieniędzy nie potrzeba! Można natychmiast te wymarzone rozkosze dostać — a płacić — potem — ratami. Do prospektów i ogłoszeń dołącza się bonifikacje, które pod wiele obiecującym tytułem % „bezpłatnie" przyrzekają rabaty, zniżki, opusty, tak, że się ratalnych spłat wogóle nie odczuje.

Mogę więc spełnić bez pieniędzy; pragnienia twoje, żono moja najukochańsza (futro) i twoje córeczko ukochana (narzeczonego na raty nie dostanę) i swoje własne skromniutkie upodobania (buteleczki). I tak w ciągu jednego dnia staję się właścicielem wszystkiego co mi te katalogi obiecują... A katalogi obiecują, że jeśli się przypadkiem zdarzy, że jedną ratę punktualnie zapłacę — będą mi inne wtedy darowane.

A kto, temu wszystkiemu może się oprzeć?

Słaby śmiertelnik powinien być przez prawo strzeżonym przed takiemi pokusami.

A potem gdy pierwsza radość mija — puka rano do drzwi wierzyciel jeden, drugi, trzeci... już zapomnieliśmy o zobowiązaniach. Czekoladki, pióra i t. d. wzięte na kredyt zużyły się... zostały długi. Długie miesiące upłyną zanim spłacimy grzech jednego tygodnia zapomnienia, jednego uśmiechu złudnego szatana.

• • •

Wręcz przeciwnie przedstawia się sprawa jeśli chodzi o kupno na raty obligacyj państwowych. Tu niema już długów, jest oszczędzanie. Bo ze spłacaniem rat na jakąś dawniej na kredyt zakupioną obligację premjową — rośnie oszczędność moja rośnie mój kapitał. Serwis porcelanowy się stłukł — pozostał dług, wieczny i mocny... A tu rośnie wartość zakupionego papieru — i daje możność nagłego wzbogacenia się. Tam się zadłużam — tu oszczędzam.

Wśród kakofonji wywoływaczy świątecznych zachwalających swe towary usłuchajcie i tego głosu... rozsądku! Tu nie łechce wasze szatan tuziny pięt achillesowych — tu apeluje się rozsądku i rozumu. Tu się zadłużacie — Tu się nie zadłużacie, ale oszczędzacie i zyskujecie możność krociowej wygranej — wzbogacenia się!

Wielki wiec poszkodowanych wojną i waloryzacją.

Dnia 1 grudnia Związek Ochrony Wierzytelności we Lwowie zwołał imponujący wiec poszkodowanych wojną i waloryzacją.

Na wiecu zapadły następujące ważne uchwały: zgromadzeni dnia 1 grudnia 1929 r. na masowym wiecu we Lwowie, pokrzywdzeni ustawą waloryzacyjną, jakoteż poszkodowani wskutek wojny, uchwalają następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni wierzyciele stwierdzają, że zamieranie życia gospodarczego w Polsce i rosnące trudności kredytowe oraz wzrost stopy procentowej do wysokości niebywałej nawet podczas wojny, są właśnie następstwem ustawy waloryzacyjnej Grabskiego-Zolla, która nie tylko wywłaszczyła dawnych przedwojennych i wojennych wierzycieli na korzyść wielkich kapitalistów tudzież kas i banków, lecz powoduje swemi zasadami wśród obecnych wojennych wierzycieli obawę i brak zaufania do jakichkolwiek papierów wartościowych i do lokat oszczędnościowych!

2) Dlatego też zgromadzeni posiadacze wkładów oszczędnościowych, listów zastawnych, obligacyj pożyczek państwowych i miejskich oraz wierzyciele hipoteczni — domagają się bezzwłocznego uchylenia i sprawiedliwego znowelizowania rozporządzenia waloryzacyjnego z dnia 14 listopada 1924 r. w myśl projektu opracowanego przez Radę Naczelną Związków Wierzycielskich i przedłożonego Rządowi, Sejmowi i Senatowi, przy uwzględnianiu również strat powstałych z powodu spadku złotego w roku 1925.

3) Odnośnie do poruszonej niedawno sprawy mieszkaniowej łącznie z rewaloryzacją, z której mogłyby być zebrane fundusze na rozbudowę, domagają się zgromadzeni od Rządu i od Ciał ustawodawczych jaknajgorliwszego zajęcia się tą sprawą!

4) Zgromadzeni posiadacze przedwojennych polis krajowych i zagranicznych towarzystw ubezpieczeniowych domagają się:

a) rządowego przymusowego zarządzenia jaknajrychlejszej waloryzacji polis Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń.

b) przyspieszenia toczących się rokowań z rządem Austrjackim co do waloryzacji polis austrjackich towarzystw ubezpieczeniowych i powołania do pertraktacyj przedstawicieli oraz kuratorów ubezpieczeniowych, na tych samych zasadach i formie, w jakiej pertraktacjach uczestniczą przedstawiciele zakładów asekuracyjnych.

c) jaknajrychlejszej ratyfikacji konwencji ubezpieczeniowej niemiecko-polskiej.

d) rewizji niesłychanie krzywdzącej konwencji co do waloryzacji polis włoskich towarzystw ubezpieczeniowych, zawartej przez były rząd Grabskiego i konieczności wyrównania spadku złotego.

e) jaknajrychlejszej likwidacji mienia byłych rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych.

5) Zgromadzeni posiadacze przedwojennych i wojennych marek niemieckich domagają się energicznej interwencji Rządu Polskiego u Niemiec w sprawie uzyskania odszkowań za te banknoty, podobnie jak to zrobił i uzyskał dla swych obywateli rząd belgijski.

6) Zgromadzeni poszkodowani wskutek wojny posiadacze orzeczeń państwowych Komisji Szacunkowych, domagają się jaknajrychlejszych wynagrodzeń za szkody wojenne, w myśl realnego i na ustawodawstwie zagranicznem opartego projektu, opracowanego przez

---

Wyciąć i w kopercie przesłać.

Zgłoszenie.

Do Banku Zaliczkowego i Kredytowego Sp. z ogr. por.

w Krakowie

ul. Gołębia 2

Przystępuję do zrzeszenia losowego składającego się z 25 obligacji 4% prem. Pożyczki Inwestycyjnej, oraz 5 obligacji 5% premjowej pożyczki dolarowej, **jakoteż 3 całych losów loterji klasowej** z których ewentualne wygrane przypadają na rzecz moją w wysokości 1/25.

Pierwszą wpłatę w kwocie zł. 11.50 przesyłam przekazem pocztowym / czekiem P. K. O. Nr. 408 590 na adres **BANK ZALICZKOWY i KREDYTOWY Kraków, ul. Gołębia 2** i proszę o nadesłanie mi konsygnacji numerów 25 obligacji 4% prem. Pożyczki Inwestycyjnej oraz 5 obligacji 5% prem. Pożyczki Dolarowej, jakoteż losu loterji klasowej w których wygranych partycypuję w 1/25.— Przyjmuję również do wiadomości, że po wpłaceniu 20 rat otrzymam jedną oryginalną obligację 4% premjowej Pożyczki Inwestycyjnej na wyłączną własność bez żadnej dopłaty.

Podpis zamawiającego

Dokładny adres

Nazwisko i imię zamawiającego

Ostatnia poczta:

UWAGA: W cenie mieści się już asekuracja premjówek na wypadek amortyzacji. Kupujący ma więc zapewnione stałe prawo gry.

Związki poszkodowanych wojną i przedłożonego Rządowi, Sejmowi i Senatowi. Zaznaczają przytem, że zasadę wynagrodzenia przez Państwo szkód wojennych, uznały już wszystkie zagraniczne państwa i uregulowały tę sprawę ustawowo i tak: Jugosławia spłaciła wszystkie szkody wojenne długoterminowemi obligacjami wojennemi. Włochy wypłaciły już na ten cel dziewiętnaście miljardów lirów, w Niemczech tak zw. „Entschädigungsamt" dysponujący olbrzymiemi sumami, bada i zaspakaja wszelkie pretensje poszkodowanych wojną. Rumunja wypłaciła 10 proc odszkodowań wojennych, a Francja i Belgja prawie w zupełności odszkodowały kosztem państwa zniszczone prowincje, a nawet majątki prywatne.

7) Zgromadzeni poszkodowani wskutek wojny, którym b. Galic. Wojenny Zakład Kredytowy i inne instytucje wojenne udzielały zaliczek na uruchomienie gospodarstw, przemysłu i warsztatów pracy, a które to zaliczki miały być policzone na poczet wypłacić się mającego odszkodowania wojennego, domagają się stanowczo natychmiastowego wstrzymania niesłusznego ściągania przez Bank Gospodarstwa Krajowego, tych zaliczek, a to aż do czasu wydania ustawy o spłacie odszkodowań wojennych.

8) Celem przyjścia z pomocą najbardziej zrujnowanym wojną zgromadzeni domagają się tymczasowej doraźnej pomocy na poczet prawnie im należnego odszkodowania wojennego.

9) Zgromadzeni domagają się bezwarunkowo pociągnięcia do świadczeń na rzecz wojny i waloryzacji, także i tych instytucji i tych sfer, które na wojnie i na inflacji wzbogaciły się.

10) Zgromadzeni domagają się stanowczo od pp. Posłów rozpoczęcia intensywnej pracy w tych sprawach, a równocześnie wyrażają ubolewanie nieobecnym na dzisiejszym wiecu pp. Posłom, mimo osobistych i pisemnych zaproszeń. Zaznaczają przytem że w razie dalszego lekceważenia swoich obowiązków poselskich zgromadzeni wyciągną odpowiednie konsekwencje.

11) Zgromadzeni poruczają Prezydjum Wiecu uchwalone rezolucje przedłożyć bezzwłocznie Rządowi, Sejmowi i Senatowi!

Pieniądze.

Pokój był wysoki i szeroki, pięknie i bogato umeblowany, widać było, że się jest w prywatnej willi, że państwu Prassu pieniędzy nie brakowało. Wydali już bardzo wiele na upiększenie tego pokoju.

Czy dla przyjemności przebywają w nim? Czy może by się pocieszyć, że tam znajdować się musieli? Kto wie?

Pośrodku stały łóżka pani i pana. Była godzina pierwsza lub druga w nocy, państwo Prassu, spędzili wieczór u przyjaciół, skąd przed chwilą wrócili. Pani leżała już w łóżku, rozebrała się z pośpiechem i rzuciła się na pościel, jak człowiek który rzuca się do wody. Pan Prassu siedząc na kołdrze zdejmował skarpetki i gwizdał, ten człowiek miał w sobie coś trywialnego i o tem zapewne myślała żona, przyglądając mu się z sąsiedniego łóżka. Z zamkniętemi ustami imitował dźwięki saksofonu.

— Widzę, żeś zrobił dziś jakiś świetny interes — powiedziała żona.

— Już ci mówiłem o tem, — odpowiedział łagodnie.

Próbował naśladować gitarę hawajską. Odwrócił się do żony plecami. Ona nie spuszczała z niego oczu. Wreszcie położył się.

— Czy będziesz czytała?

Zrobiła głową ruch „nie". On zgasił światło i nastąpiło długie milczenie.

— Czy śpisz? — zapytała.

— Nie! Dlaczego pytasz?

— Chciałam ci coś powiedzieć.

— O! Zapewne jakąś ploteczkę! Ale o tej godzinie?

— Tak, rzeczywiście ploteczkę, ale bardzo ciekawą. O kimś kogo znasz. Dopiero dziś dowiedziałam się o tem. Chodzi o pewnego bardzo zamożnego pana z naszego towarzystwa. Ożenił się przed kilku laty. Żona wyszła za niego zamąż, ponieważ sama była bogata. Wszyscy arystokraci mają te same przesądy. Obecnie siedem cyfr renty nie może poślubić mniej aniżeli siedem cyfr renty. Nie chcę zresztą przedstawiać tej kobiety w lepszem świetle, niż jest tego warta, lubi zbytek dookoła siebie i byłaby nieszczęśliwa, gdyby musiała utrzymywać się z pracy własnych rąk. Nigdy nie wybierała sobie kochanków, jak większość kobiet z jej świata, które czynią to bez miłości tak samo, jak przymierzają kapelusze.

Nie! Ale gdy zjawił się w jej życiu wyjątkowy mężczyzna, ona nie mogła oprzeć się pokusie i oddała mu się.

On nie był wyjątkowo piękny ani wyjątkowo utalentowany, ale był biedny. Mężczyzna który... nie miał nawet smokinga, czy zdajesz sobie sprawę?

Była sekretarką pewnego towarzystwa dobroczynnego, składającego się z dam wielkiego świata, jednego z tych towarzystw, które urzadzają bale i gdzie pije się szampana na cel tej czy owej kategorji nędzarzy. On zaś był sekretarzem jednej z kategorji tych nieszczęśliwców. Musieli czasem się widywać. Przyszedł do niej. Dozorczyni wpuściła go służbowemi schodami, które zresztą były piękniejsze aniżeli główne wejście jego domu.

Ona znała to wejście... znała nawet całe schody, gdyż on mieszkał na szóstem piętrze. Tak! Pewnego dnia wymyśliła jakiś pretekst, by pójść do niego.

Prawda, że czasem nie jest się dobrym i szlachetnym jedynie dlatego, że się jest biednym. Są biedni, którym nędza nie daje nic prócz złości. Ale są i tacy w których nędza brak pieniędzy, rodzi nadzieję.

Są bogaci we wszystko, czego kupić nie mogą. I gdybyś ty wiedział jak to czasem jest pięknie... gdy się niema... pieniędzy...

Gdy ona szła do niego, to właśnie podobało się jej więcej, niż jego wszystkie pieszczoty. Mówił do niej:

KRONIKA

W sprawie waloryzacji austrjackich polis ubezpieczeniowych odbyła się przed kilku dniami w Warszawie prywatna przedwstępna konferencja w której brali udział generalny dyrektor Tow. Ubezpieczeń „Feniks" Dr. Berliner z Wiednia oraz Dr. Einäugler jako kurator ubezpieczonych

Wobec okazanych dobrych chęci ze strony reprezentacji „Feniksu" należy rokować nadzieje, że sprawa ta zostanie nareszcie zlikwidowaną. Wedle krążących wersyj mają rokowania zostać sperfekcjonowane jeszcze w grudniu.

Apel do Rządu w sprawie rychłej likwidacji przedwojennych gminnych kas oszcz. poż.

Przedwojenna gminna kasa poż. w Olchowcu posiadała w obrocie przeszło 50.000 rubli. Lwia część tego obrotu składała się z wkładek oszczędnościowych i członków miejscowej ludności.

Wybuchła wojna światowa i rozrachowanie dłużników oraz wkładców stanęło na martwym punkcie. Po wojnie wróciły księgi kasowe z Rosji w porządku ale dotychczas niema rozporządzenia do przeprowadzenia likwidacji i rozrachunku między tymi co czerpali gotówkę na zwiększenie i rozszerzenie swych gospodarstw, a tymi co lokowali oszczędności.

I dzisiaj ci, którzy za pomocą kas nabyli majątki za pieniądze sierot i wdów posiadają warsztat pracy, czerpiąc dochody dla utrzymania siebie i swych rodzin, a ongiś małoletni, pozostali wyrobnikami bez środków do życia — bez niczego; bo ani schedy familijnej, ani pieniędzy za nią. Czy to sprawiedliwie?

Otóż obecnie, czując się pokrzywdzonymi, występują na drogę sądową, dopominając się od osób, którzy już raz zapłacili za tę schedę bo wnieśli na ich imię pieniądze do Kasy przedwojennej, ponownie spłaty albo części ziemi po ojcach.

W styczniu r. b. w warszawskim dwutygodniku „Oszczędność" była wiadomość, iż w Ministers wie leży na ukończeniu ze 300 projektów o likwidacji przedwojennych kas i rozrachunku z ludźmi.

Dobiega już rok, jak o tem zakomunikowano, a praca ta widocznie wszystko jeszcze znajduje się na ukończeniu. Czy naprawdę na to potrzeba tak dużo czasu? Czy za jedenaście lat niepodległości Polski nie można było tej sprawy ostatecznie załatwić?

Pożyczka Miljona Funtów szterl. dla Gdyni.— W jednym z ostatnich numerów The Financjal News omawia w dłuższym artykule projektowaną pożyczkę angielsko-francuską dla Gdyni. Wedle Finanjal News banki londyńskie i francuskie skłonne są udzielić samorządowi Gdyni pożyczki w wysokości 1 miljona funtów szter. na cele rozbudowy miasta i portu.

Uzyskanie takiej pożyczki oznaczałoby kolosalny wzrost rozbudowy naszego portu.

— „W dniu, kiedy będę bogaty, zobaczysz!"

W dniu, kiedy on będzie bogaty, podaruje jej to lub tamto. Bajeczne rzeczy! Jej zaś, by posiąść te wszystkie bajeczne rzeczy wystarczało wsunąć rękę do torebki lub podpisać czek. Ale rzeczy te stawały się cudowne, dlatego właśnie, że on niemógł ich zaofiarować jej.

On był inżynierem. Był poetą. Gdyż poezją jest nietylko mówienie o małych ptaszkach, motylkach na róży... Gdy on mówił o turbinach, o pompach, mówił w sposób bardzo piękny. Wynalazł także jakiś wspaniały motor.

Podczas tych kilku godzin, które spędzała z nim żyła w atmosferze pięknej gorączki, niecierpliwości i namiętnego niepokoju. Ach! To cudowne wrażenie oczekiwania, myśli że jutro stanie się coś lepszego... że jutro spadnie szczęście... pieniądze... Tak, ona była z nim szczęśliwa. Mniej w jego objęciach, niż na dźwiek jego słów. Najwspanialszym kochankiem jest nie ten, który najgoręcej potrafi dusić w uściskach, ale ten, który marzy, by zdobywać gwiazdy. Dlatego też wszystkie kobiety marzą o młodszym kochanku. To nie jest kwestją wieku. Nie jest się młodym od chwili, gdy cos w życiu nie udało się.

Była także szczęśliwa, dlatego, że on ją uwielbiał. Dla niego ona była wielką damą. Czuł się wobec niej małym. Oddając się takiemu mężczyźnie jak on, spełniała jakoby akt dobroczynności i łaski.

Pewnego dnia rzekł do niej:

— „Stało się, jestem bogaty!"

To było prawdą. Znalazł się inteligentny człowiek, który zrozumiał doniosłość jego wynalazku i zakupił motor. Tegoż dnia ona klasnęła w ręce jak mała dziewczynka: była dumna z niego, wypili całą butelkę szampana, gdyż on nie znał się jeszcze na markach. Potem nigdy nic podobnego się nie wydarzyło. Przedewszystkiem dlatego, że znał się już na markach win... a powtóre... wszystko było skończone. Stał się podobny do mężczyzn z jej towarzystwa których kochanką nigdy nie miała chęci zostać. Jest bogaty jak oni.

Piękna miłość umarła.

Teraz pozostało jeszcze coś do wyjaśnienia. Ktoś odgadł, że miłość umrze w chwili, gdy kochanek się wzbogaci. I to był właśnie jej mąż, który to zrozumiał. Chciał się zemścić. Ale poco zabijać człowieka? Nie życzył sobie skandalu, który mógłby zaszkodzić jego opinji i interesom. I zamiast kochanka, postanowił zabić miłość. To jej mąż kupił motor, to on wzbogacił tego młodzieńca... O tem dowiedziała się właśnie dziś popołudniu.

Nastąpiła cisza. Z sąsiedniego łóżka rozległ się śpiący głos pana Prassu.

— Ale dlaczego opowiadasz mi o tem?

— O! Krzyknęła drżąc: — Dość tej obłudy! Widzisz dobrze, że rzucam karty na stół. Dlatego, że ta kobieta to ja! Dlatego, że ten mąż, to ty!

— Co?!

Pan Prassu krzyknął i podniósł się. Zapalił lampę. W świetle jej ukazała się twarz zdziwiona, z wyrazem oburzenia, jeszcze większego niż jego słowa.

— Ty? Masz kochanka? Proszę powiedz! Ale ty kłamiesz!...

I zrozumiała, że on nie chciał się mścić, gdyż o niczem nie wiedział.

— Więc dlaczego — pytała — dlaczego kupiłeś u niego motor?

— Dlatego — krzyknął — że to był wspaniały interes do licha!

Wtedy pani Prassu wybuchnęła płaczem. By pocieszyć się po swej utraconej miłości, wyimaginowała sobie, że mąż kochał ją do tego stopnia, że chciał poświęcić bardzo wiele pieniędzy, by się zemścić.

I to drugie złudzenie prysło...

Wykaz

wylosowanych a dotąd niepodjętych dolarówek

do dnia 1 listopada 1929 r.

Nr. Nr. obligacji, wygrywających premję	Data wylosowania premji	Wysokość premji dolarowych	Nr. Nr. obligacji wygrywających premję	Data wylosowania premji	Wysokość premji dolarowych	Nr. Nr. obligacji wygrywających premję	Data wylosowania premji	Wysokość premji dolarowych
4730	2-V-1927	100	338014	1-III-1929	100	646303	1-IX-1928	100
19516	1-III-1929	100	341248	1-III-1926	40000	653789	1-IX-1927	100
20101	1-VII-1929	100	345796	2-I-1928	100	656649	1-III-1927	100
20375	2-XI-1928	100	349219	2-XI-1927	100	659042	1-VII-1927	100
20390	3-I-1927	100	353126	1-IX-1928	100	674433	1-VII-1929	100
24009	1-IX-1927	100	356001	1-VII-1929	100	690130	1-IX-1926	100
25381	1-III-1929	100	358932	1-III-1928	100	705955	1-VII-1929	100
25583	„	100	359438	1-IX-1928	100	712591	1-VII-1927	100
29473	2-I-1929	100	361432	2-VII-1928	100	713484	1-IX-1928	100
31174	2-VII-1928	3000	379616	1-III-1929	500	719144	1-V-1929	100
50990	1-III-1928	100	383406	2-I-1929	100	721828	„	100
55637	2-XI-1928	100	390496	1-III 1929	100	746642	1-III-1928	100
59151	1-VII-1926	100	392818	2-I-1928	100	747737	1-VII-1929	100
69026	„	100	404350	1-VII-1926	100	754278	2-I-1929	100
78413	1-IX-1927	100	406008	1-V-1929	100	766527	2-I-1928	100
79972	1-V-1928	100	406278	1-III 1929	100	769305	2-XI-1927	100
87054	2-I-1929	500	407363	1-IX-1928	100	772338	1-III-1928	500
88577	1-III-1929	100	410117	1-III-1929	100	778879	1-IX-1927	100
91382	1-IX-1927	100	425027	2-VII-1928	500	785689	1-IX-1928	100
92888	1-III-1929	100	428724	1-IX-1927	100	807053	1-III-1929	500
99684	2-I-1929	100	435499	1-VII-1929	100	808115	1-VII-1927	100
104567	1-V-1929	100	440034	1-V-1928	500	811077	2-V-1927	100
107007	1-III-1929	500	451340	1-IX 1928	100	818917	2-I-1929	1000
118345	1-VII-1929	100	479900	2-VII-1928	100	821479	1-V-1929	100
118563	1-IX-1928	100	482457	1-III-1928	100	824379	1-III-1929	100
119985	1-V-1929	100	487064	1-III-1929	100	828401	1-VII-1929	100
121373	1-IX-1928	100	497907	2-I-1929	100	843095	1-III-1928	100
134319	1-III-1929	100	509238	1-V-1929	100	844002	1-III-1927	100
136447	1-III-1928	100	513069	2-I-1929	500	846557	2-XI-1928	500
136540	1-IX-1928	100	525449	1-IX-1927	100	848914	„	100
157989	„	100	527416	1-IX-1928	100	849151	2-I-1929	100
159466	1-III-1929	100	532797	2-V-1927	1000	859726	2-VII-1928	100
170643	1-III-1926	100	534813	2-I-1929	100	859832	„	1000
177304	1-V-1929	100	540366	1-III-1928	100	860032	2-XI-1927	1000
187395	1-V-1928	100	550123	1-VII-1927	500	872611	1-V-1929	100
197283	1-III-1927	100	553878	1-IX-1926	100	875262	„	100
210726	1-III-1928	100	559649	1-III-1928	100	013547	2-VII-1928	500
216131	1-IX-1927	100	573677	1-V-1929	100	913862	„	100
224632	1-V-1928	500	581135	2-I-1929	100	917280	1-VII-1929	8000
225250	„	100	587572	1-VII-1929	100	935060	1-III-1929	1000
236446	1-V-1926	100	589377	2-XI-1927	100	939972	1-VII-1929	100
239505	2-XI-1928	100	599539	1-IX-1928	500	945909	„	1000
256846	1-III-1929	100	606780	2-I-1929	100	954270	2-XI-1927	100
277595	1-VII-1929	100	608121	1-III-1929	100	964161	2-I-1929	500
278075	1-III-1929	100	612307	2-I-1929	100	971910	1-III-1928	100
300343	„	100	614430	1-IX-1928	100	977118	1-III-1926	100
316288	1-V-1929	1000	620356	1-V-1929	100	985509	1-VII-1929	100
320867	2-I-1928	100	637754	1-IX-1928	1000			
330364	1-III-1928	100	640203	2-VII-1928	500			

Odpowiedzi Redakcji:

B. N. Szubin. Podane losy nie mieszczą się w wykazach niepodjętych premji, węgierskie zaś są bezwartościowe.

Dobrowolski, Leszno. Niewylosowany.

Prof. Iwaszkiewicz, Jarosław. Losy węgierskie nie przedstawiają realnej wartości wskutek braku ustawy waloryzacyjnej na Węgrzech a sprawa odszkodowań dla obywateli polskich z tego tytułu nie została dotąd przez Rząd podjętą.

Helena Berezowska, Zakopane. Niewylosowany.

P. Kornowa. Nie mieści się w wykazach.

Marjanna Cieszlak, Mława. Sprawa odszkodowań wojennych nie została dotąd ostatecznie przez Rząd załatwioną. Związki wierzycielskie w Polsce starają się o przyspieszenie sprawy zwrotu odszkodowań dla obywateli polskich, powołują się przytem na fakt, że odszkodowania w innych państwach (w Austrji, Rumunji, Węgrzech i t. d.) zostały już od lat załatwione, oraz i na to, że z tytułu odszkodowań przekazano Polsce pewne sumy, które mają być obrócone na odszkodowania dla obywateli z tytułu poniesionych na wojnie strat. Odnośny projekt ustawy został wniesiony do Sejmu, celem ustalenia wysokości odszkodowań. Należy się więc spodziewać, że tak długo się przewlekająca sprawa odszkodowań wojennych zostanie wreszcie pomyślnie załatwioną. Odnośne więc dowody komisji szacunkowych, które będą podstawą do wymiaru odszkodowań należy przechować.

J. Ł. w Ostrołęce. Poruszona przez Pana sprawa jest faktycznie bardzo poważną ze względu choćby na to, że chodzi w tym wypadku o setki wzgl. tysiące drobnych oszczędności które się szczególnie winno otoczyć opieką. Komitet likwidacyjny już cały szereg byłych jednostek prawnych rosyjskich jak banki i towarzystwa ubezpieczeń zlikwidował a wierzycieli zaspokoił. Sprawy rosyjskiej kasy oszczędności nie znamy bliżej nie wiemy czy jakiś majątek takiej kasy w Polsce pozostał, gdyż naszem zdaniem byłaby to jedyna możliwość dochodzenia pretensji obywateli polskich. Mniej więcej w taki sposób zostały zaspokojone pretensje polskich wierzycieli do austrjackiej kasy oszczędności, której likwidacją zajęła się P. K. O. Informacji w tych sprawach może udzielić Ministerstwo Skarbu lub P. K. O. W sprawie zaś rozpoczęcia akcji w tej sprawie radzimy Panu zwrócić się do Związku Wierzycieli i poszkodowanych Wojną we Lwowie, lub Krakowie.

M. Sławomirski. Rawicz. Losy niewylosowane. Węgierski jest bez wartości, wskutek braku ustawy waloryzacyjnej na Węgrzech.

Wydaje: Bank Zaliczkowy i Kredytowy. Spółdz. z o. p. Kraków, ul. Gołębia 2.

Redaktor: Odp. Dr. Ian Berman Drukarnia „Secesja“ w Bochni ul. 3-go Maja, Tel. 39.